

wieczną, w którym dociekania te, jak w żadnym z innych opracowań poświęconych tej problematyce, zostały powiązane z badaniami nad rozwojem osadnictwa. Ważne jest również i to, że K. Pacuski w swojej monografii, co też różni go od dotychczasowych badaczy, posłużył się bardzo głęboką retrogresją. Podsumowując, recenzowana monografia stanowi bardzo poważny wkład w badania na późnośredniowieczną szlachtą mazowiecką i, ogólniej, polską. Należy tylko wyrazić nadzieję, że jej publikacja da impuls do powstania kolejnych opracowań poświęconych tej grupie społecznej, nie tylko na Mazowszu.

*Sobiesław Szybkowski (Gdańsk)*

MARIO MÜLLER, *Besiegelte Freundschaft. Die brandenburgischen Erbeinungen und Erbverbrüderungen im späten Mittelalter* (Schriften zur politischen Kommunikation, Bd. 8), V&R unipress, Göttingen 2010, ss. 366.

Prezentowana książka Mario Müllera stanowi zmienioną wersję jego dysertacji, przygotowaną w Innsbrucku i Frankfurtu pod kierunkiem Josefa Riedmanna i Johanna Frieda. Dotyczy ona Erbeinungen i Erbverbrüderungen – a więc „dziedzicznych układów” oraz „dziedzicznych zbratań”, przy czym zastrzec trzeba, że chodzi o terminy trudne do jednoznacznego przetłumaczenia. Nie są one zresztą chyba utrwalone także w niemieckiej terminologii historiograficznej, choć nie zostały też bynajmniej sztucznie urobione, lecz występowały już w przekazach późnośredniowiecznych. Dotychczas badacze poświęcali niewiele uwagi tego typu układom. Warto więc za samym M. Müllerem przytoczyć nieco szerzej ich definicje. W ich świetle Erbeinung to „przyjaźń przelana w formę traktatową”. Chodzi o pewien rodzaj układów politycznych, występujących najczęściej w XIV-XVI w., zasadniczo w Rzeszy Niemieckiej, ustalających „wiązące reguły pokojowego sąsiedztwa między księstwami”, kwestie wymiaru sprawiedliwości ponad granicami oraz bezpiecznego ruchu ludzi i towarów. Rzadszą formę stanowiły „zbratania” (Erbverbrüderungen), w których typowe dla Erbeinungen postanowienia poszerzano o ustalenia dotyczące dziedziczenia na wypadek wymarcia dynastii układających się władców. Tego typu układy spotykamy wśród książąt niemieckich od XIII do XVII w. Definicje przedstawione na s. 16-17 zostają – nie jest to zreczne rozwiązanie – rozbudowane w innym miejscu (s. 88-90), co zresztą nie usuwa wszystkich wątpliwości. Podane opisowo określenia nie wyjaśniają bowiem do końca, na czym właściwie polega wyodrębnienie Erbeinungen z ogólnego zbioru wszelkich traktatów politycznych, które zawsze przecież regulują jakieś kwestie związane z funkcjonowaniem sąsiedztwa układających się stron. Wydaje się, że punkt ciężkości leży tu w trwałym, wiążącym także przyszłe pokolenia, a więc ściśle normatywnym, charakterze czynionych ustaleń, ale granice pozostają przecież zawsze płynne. Świadomość tego miał chyba sam Autor, skoro w aneksie zestawiał na równych prawach nie tylko „dziedziczne zbratania” i „dziedziczne układy”, ale także zwykłe „sojusze” (Bündnisse). Przedmiot rozważań pozostaje więc nieco mglisty.

Praca dotycząca traktatów nie jest jednak typową monografią z zakresu dziejów politycznych albo z historii prawa i ustroju. Celem, jaki stawia sobie Autor (s. 34), jest odpowiedź na trzy podstawowe pytania: co właściwie układający się książęta postanawiali przy zawieraniu „układów dziedzicznych”?, jakie postanowienia tych układów udawało się rzeczywiście wcielić w życie?, jakie czynniki przeszkadzały tym układom? Ponieważ rozpatrywana kategoria układów była dość szeroko stosowana, konieczne było ograniczenie badań. Jako obiekt terytorialny studium Autor wybrał sobie Brandenburgię, a zacieśniając dalej pole obserwacji zdecydował się wytypować do analizy pewien konkretny „przypadek” – są nim mianowicie wydarzenia związane z toczonym w latach 1476-1482 sporem o sukcesję po bezpotomnie zmarłym księciu glogowskim Henryku XI między jego teściem i ustanowionym spadkobiercą, margrabią brandenburskim Albrechtem Achillesem, a braćmi stryjecznymi zmarłego, Janem i Wacławem zagańskimi; spór zakończył się przejściem Krosna i Świebodzina pod panowanie brandenburskie. Choć M. Müller deklaruje wyraźnie i kilkakrotnie, że to właśnie jest ów wytypowany „przykład”, to stosowny rozdział nosi jednak tytuł w liczbie mnogiej (Fallbeispiele) i wymienia także dwie inne sprawy: stosunki

cesarza Fryderyka III z Jagiellonami w latach 1474-1477 oraz wojnę brandenbursko-pomorską w latach 1478-1479. Wiadomo, że tworzyły one pewne tło dla glogowskiego sporu sukcesyjnego, ale niejasne pozostaje, czy traktowane będą dalej z równą uwagą jak on sam.

Praca składa się z siedmiu nienumerowanych rozdziałów. Każdy z nich dzieli się dalej dwustopniowo na podrozdziały, co rozбивa tekst na łatwe w percepcji niewielkie części. Rozdział pierwszy stanowi wprowadzenie (s. 15-36), w którym wyjaśnione zostały pojęcia, przedmiot pracy, jej zakres terytorialny i rzeczowy. Następne rozdziały przedstawiają kolejne zagadnienia istotne dla wywodów Autora. Najpierw więc „Pojęcie przyjaźni” (s. 37-75), która była w rozważanych układach rzeczywiście kategorią centralną. Mowa tu jest o przyjaźni w ogóle, stosunku przyjaźni do układów – tu dopiero (s. 45) pada fundamentalne pytanie „Was waren Einungen?”, choć od samego początku mamy stale do czynienia z jedną z ich kategorii; dalej mowa o pojęciu „przyjaciela” w formularzu listowym, o krewniaczym wymiarze przyjaźni („Przyjaciele nie zawsze byli spokrewnieni, ale każdy krewny zaliczał się do przyjaciół”), wreszcie o roli pojęć „przyjaźń”, „pokój” i „miłość” w dokumentach traktatowych i korespondencji. Rozdział następny dotyczy traktatów i ich partnerów (s. 77-115). Zaczyna się od kolejnych, obszernych rozważań terminologicznych na temat istoty Einungen i ich stosunku do sojuszów. Potem mowa jest o brandenburskich układach z Saksonią, Hesją, Czechami, Meklemburgią i Pomorzem. Rozdział kolejny omawia „treść i realizację traktatów” (s. 117-153). Mowa tu o roli traktatów w „rozszerzaniu władztwa” (czemu służyły z jednej strony układy w sprawie opieki, z drugiej zaś w sprawie służby), o roli zobowiązań militarnych w traktatach, o „dziedzicznych układach” i „dziedzicznych zbrataniach” Hohenzollernów z sąsiadami (niektóre z nich były charakteryzowane już w rozdziale poprzednim), wreszcie o „pożytkach z traktatów” (z naciskiem na rozgraniczanie stref wpływów, pomoc militarną i dyplomatyczną). Następny rozdział dotyczy „warunków przyjaźni” w układach (s. 155-195), z podrozdziałami o „wierności i czci”, „sprawach czci” i „zaufaniu”. Potem idzie rozdział na temat „wiedzy o przyjacielu i wrogu” (s. 197-238). Zawiera on rozważania o korespondencji książąt, raportach posłów, informatorach, „pogłoskach”, a na końcu otrzymujemy wybrane „profile” kilku wybitnych aktorów rozważanych wydarzeń (książe żagański Jan, Jerzy von Stein, Maciej Korwin, margrabia Jan). Ostatni z właściwych rozdziałów poświęcony jest „niebezpieczeństwom dla przyjaźni i władztwa” (s. 239-280), wśród których wymienione zostają: gniew, groźby, oszustwa, sprzeciw i zdrada, przekupstwo i prezenty, pomówienie i oszczerstwo. Potem następuje zebranie wyników (s. 281-287), podzielone na punkty odpowiadające przedstawionym przed chwilą rozdziałom, a zakończone krótkimi dywagacjami na temat „znaczenia ustrojowego” układów stanowiących przedmiot pracy (s. 286-287) – co ma wymiar ostatecznego zakończenia. M. Müller podkreśla, że w konkretnym przypadku sporu o sukcesję glogowską zawierane przez Hohenzollernów Erbeinungen spełniły pokładane w nich oczekiwania. Nie zawsze jednak układy były w stanie wypełnić tę właściwą dla nich rolę budowania pokojowych stosunków (na co przykład przynoszą kontakty brandenbursko-saskie). Nie sposób jednak ustalić, podnosi Autor, ilu wojen udało się uniknąć dzięki zawieraniom układów. Konflikty wybuchały przede wszystkim za sprawą walk domowych i zmian władzy, ale na te właśnie problemy Erbeinungen nie były w stanie zaradzić. Układy te stanowiły, zdaniem M. Müllera, najważniejszy instrument rozwiązywania spraw związanych z regulowaniem wzajemnych stosunków między książętami niemieckimi, wypełniając te zadania, których nie była w stanie realizować władza cesarska poprzez ogłaszanie landfrydów czy rozsyłanie komisarzy. Układy te stanowią też kamień milowy na drodze do suwerenności niemieckich władstw terytorialnych. Zmierzch znaczenia tych rozwiązań w XVI w. wiązać należy, sądzi Autor, nie tyle z niepokojami konfesyjnymi, co ze zmianami w zakresie wojskowości, sprawującymi, że traciły na znaczeniu zobowiązania do wzajemnej pomocy militarnej. Całość uzupełniają aneksy: wspomniane już zestawienie brandenburskich Erbeinungen, Erbverbrüderungen und Bündnisse z lat 1327-1605 oraz lista margrabiów (Autor zgodnie z poprawnością polityczną daje tytuł: die Markgräfinnen und Markgrafen), w końcu zaś wykaz źródeł i literatury, tudzież indeks osób i miejscowości.

Książka M. Müllera ogarnia bardzo szeroki kontekst analizowanych wydarzeń – zajmując się nie tylko samymi wypadkami politycznymi (choć i one są oczywiście w wielu miejscach przywoływane), ale przede wszystkim ich uwarunkowaniami komunikacyjnymi, technicznymi,

kulturowymi, a nawet mentalnymi. Jest to praca nie tyle o samych układach, co o kryjących się za nimi emocjach, o wymiarach i sposobach realizacji zinstytucjonalizowanej w tych traktatach przyjaźni. To ciekawa propozycja. Można ją traktować jako próbę modernizacji (a może już postmodernizacji?) tradycyjnej historii politycznej, której uprawianie uchodzi już często za niemodne. Myślę jednak, że Autor nie zdołał w pełni zapanować nad obszerną i skomplikowaną materią. Wskazywałem już na pewne wątpliwości terminologiczne i konstrukcyjne, a i przedstawiony przed chwilą układ treści książki robi wrażenie nieco chaotycznego. Autor pisze o najróżniejszych, ciekawych skądinąd i ważnych, sprawach, ale wydaje się, że zabrakło tu wyraźnie zdefiniowanej osi narracji, wokół której byłoby to wszystko zorganizowane i ku której zbiegałyby się odpowiedzi na wszystkie szczegółowe kwestie. Najciekawsze wydają się rozważania o kulturowym kontekście układów przyjaźni, aczkolwiek w świetle postawionych na wstępie pytań spodziewać się należało raczej wyjaśniania mechanizmów uprawiania polityki (co potem jednak zostało zepchnięte w cień), a finalne podsumowanie poświęcono kwestiom prawnym i ustrojowym (które wcześniej nie były zbyt eksponowane).

Tomasz Jurek (Poznań)

TILMANN ROBBE, *Historische Forschung und Geschichtsvermittlung. Erinnerungs-orte in der deutschsprachigen Geschichtswissenschaft (Formen der Erinnerung, Bd. 39)*, V&R unipress, Göttingen 2009, ss. 260.

Erinnerungsorte – niemieckie pojęcie tłumaczone w polskiej literaturze jako „krajobrazy pamięci” – od kilku lat cieszy się niesłabnącą popularnością wśród europejskich historyków. Jak wiele metodologicznych nowości, także i to pojęcie trafiło do historiografii niemieckiej z Francji, gdzie w latach 1984-1992 wydano siedem tomów monumentalnego opracowania *Lieux de memoire*, którego inicjatorem i redaktorem był Pierre Nora. Dzieło to, przedstawiające miejsca, budowle, wydarzenia, osoby oraz pojęcia ważne dla kształtowania się francuskiej świadomości narodowej, stało się wzorcem dla podobnych opracowań w wielu krajach, m. in. we Włoszech, Holandii, ale przede wszystkim w Niemczech, gdzie w 2001 r. ukazały się trzy tomy zbiorowej pracy *Deutsche Erinnerungsorte*. Niewątpliwym sukces wydawniczy, ale jednocześnie wątpliwości, jakie wzbudziła kariera tego pojęcia wśród profesjonalnych historyków, są przedmiotem prezentowanej książki Tilmanna Robbe, będącej zmienioną wersją rozprawy doktorskiej obronionej w 2008 r. na Uniwersytecie w Bazylei.

Konstrukcja pracy szwajcarskiego historyka jest dość tradycyjna. W czterech pierwszych rozdziałach kolejno omówił on kwestię pochodzenia i definicji pojęcia „Erinnerungsorte”, teorie pamięci zbiorowej, a następnie francuski projekt Pierre’a Nora oraz jego późniejszy, niemiecki odpowiednik. Trzy ostatnie rozdziały poświęcone są innemu, konkurencyjnym lub po prostu mniej znanym projektom, które powstały równolegle lub w odpowiedzi na wyzwanie, jakie stanowiła publikacja *Deutsche Erinnerungsorte*. I tu właśnie zawarta jest niezwykle cenna poznawczo wartość książki, gdyż, obok różnych regionalnych projektów niemieckich, autor omówił także badania, jakie podejmowali w tym zakresie w Szwajcarii i Austrii niemieckojęzyczni historycy oraz naukowcy innych dziedzin.

Pierwszy rozdział to w istocie obszerny wstęp, w którym autor szkicuje problematykę swojej pracy, zwracając uwagę na brak jednoznacznej definicji pojęcia „Erinnerungsort” – wprawdzie wywodzi się ono od francuskiego „lieu de memoire”, bazującego z kolei na łacińskim *locus memoriae*, ale definicja, jaką dał P. Nora, jest na tyle ogólna, że można w niej zmieścić wszystko, co jest dziedzictwem pamięci danej wspólnoty, w sensie materialnym i niematerialnym. Długo zatem szukano niemieckiego odpowiednika tego pojęcia i choć ostatecznie „Erinnerungsort” zdobył największą popularność, to nadal spotyka się konkurencyjne terminy, jak „Gedächtnisort” czy „Stätte der Erinnerung”. Jak zatem podkreśla Tilmann Robbe, głównym założeniem jego książki jest nie tylko zaprezentowanie fragmentu najnowszych dziejów historiografii, ale także metodologiczne doprecyzowanie tej koncepcji.